

Elżbieta Tarkowska

SEMINARIUM MARIII OSSOWSKIEJ Z PERSPEKTYWY CZASU

Moja wypowiedź dotyczy seminarium Marii Ossowskiej – będę więc mówić o Marii Ossowskiej jako uczoney. Ponieważ opieram się na zachowanych notatkach i osobistych wspomnieniach, siłą rzeczy pojawi się też wątek Marii Ossowskiej jako człowieka.

Elżbieta Neyman rozpoczyna swe Wprowadzenie do korespondencji Marii i Stanisława Ossowskich odwołaniem do mitu, do procesu mitologizacji postaci i dzieła Stanisława Ossowskiego, do jego legendy, jaka zaczęła powstawać szybko po jego śmierci¹. Pamiętam z własnego doświadczenia powstawanie legendy dotyczącej słynnego seminarium Ossowskiego.

Mój rocznik studencki miał jeszcze to szczęście, że bezpośrednio zetknął się z profesorem Ossowskim, który w październiku 1962 roku wygłosił dla nas pierwszy, wprowadzający wykład ze wstępu do socjologii. Dalsze wykłady z tego przedmiotu, ogromnie zresztą interesujące, wręcz dla nas odkrywczce, prowadził dla mojego roku Stefan Nowak. Rok później Ossowski zmarł, a my żyliśmy w kręgu tworzącej się jego legendy, przekazywanej przez uczniów i studentów starszych lat. W moim wypadku była to przede wszystkim Zofia Józefowicz, wierna uczennica Ossowskiego, która prowadziła ćwiczenia ze wstępu do socjologii. Pamiętam spotkania przez nią organizowane dla naszej grupy studenckiej w pobliskiej kawiarni Harenda, gdy opowiadała o Ossowskim i rozdawała nam książeczki, właściwie broszurki, z jego tekstami, opublikowane w ramach Biblioteki „Po Prostu”. Od uczniów i współpracowników Ossowskiego, a także od kolegów z wyższych lat, dowiadywaliśmy się o niezwykłym seminarium Ossowskiego; docierały do nas strzępki opowieści o diskutowanych tam problemach i specyficznym sposobie pracy profesora, cytaty z jego wypowiedzi i rozmaite anegdotki. Powstawała legenda seminarium Ossowskiego, która nadal trwa. Z rzadka pojawiają się relacje pisane² i ciągle dowiadujemy się czegoś nowego o tej wyjątkowej instytucji, jaką było seminarium Stanisława Ossowskiego³.

¹ *Intymny portret uczonych. Korespondencja Marii i Stanisława Ossowskich*. Wybór, opracowanie i wprowadzenie E. Neyman, Sic!, Warszawa 2002, s. 15.

² Por. A. Ziemilski *Znalezione nad jeziorem Wiartel*, Muza, Warszawa 2002.

³ Mam tu na myśli wywiad Anny Pawelczyńskiej udzielony „Kulturze i Społeczeństwu” i przygotowywany do druku; jest to opowieść o seminarium Ossowskiego w latach bezpośrednio powojennych.

Seminarium Marii Ossowskiej nie przeszło do sfery legendy i mitu, choć również było ważną instytucją, którą warto dziś przypomnieć. Moje doświadczenia sięgają początku roku akademickiego 1964/65, gdy stałam się słuchaczką wykładów Marii Ossowskiej i uczestniczką jej seminarium w ciągu kilku następnych lat.

Wykłady Marii Ossowskiej, które odbywały się we wtorki w dawnym budynku socjologii na rogu Traugutta i Krakowskiego Przedmieścia, w semestrze zimowym roku 1964/65 nosiły tytuł „Fakty i wartości”, a w semestrze letnim tego samego roku była to „Socjologia moralności”. Seminarium Ossowskiej, które z kolei odbywało się we środy, w opisywanym okresie obejmowało problematykę „Klasyfikacji reguł moralnych” i trwało kilka lat. Zachowały się z tego okresu moje notatki, do których obecnie zajrzałam, by przypomnieć sobie tematykę, lektury, referaty, by odtworzyć w pamięci specyfikę tamtych zajęć i spojrzeć na nie z perspektywy minionych lat.

Trzeba przypomnieć, że właśnie wówczas, w 1963 roku ukazała się w PWN (wydana przez redaktor Marię Ofierską, bardzo zasłużoną dla publikacji książek Marii i Stanisława Ossowskich) *Socjologia moralności*, książka o urzekającej prostotą strukturze, przedstawiająca w przejrzysty, wręcz wzorcowy sposób „czynniki kształtujące moralność grup społecznych”⁴. Wykład na temat „Socjologii moralności” nie był powtórzeniem książki, choć oczywiście pewne zbliżone problemy pojawiały się zarówno w książce, jak i w wykładzie: kłopoty z definicją pojęcia moralności, próba charakterystyki zjawisk moralnych, kwestia ocen moralnych, analiza czynników warunkujących przemianę moralności, różnego rodzaju uwarunkowania moralności (środowisko fizyczne, demograficzne, urbanizacja, industrializacja, czynniki ekonomiczne, klasowe, religijne, rola rodziny i in.). Ilustracją odrębności wykładu niech będą dwie książki, które nie pojawiają się w *Socjologii moralności*, a które zostały szeroko omówione podczas wykładu. Była to, po pierwsze, książka Oscara Lewisa *Sanchez i jego dzieci* (właśnie wtedy, w 1964 roku ukazał się jej polski przekład). Stała się podstawą długiego wywodu na temat „ethosu ubogich”, jak to Maria Ossowska określiła, i jego specyficznych cech, w tym między innymi „supremacji męzczyzny w rodzinie” (również charakterystyczny zwrot Ossowskiej). Przygotowując się do dzisiejszego wystąpienia, uświadomiłam sobie, że to wtedy, na wykładzie Marii Ossowskiej, po raz pierwszy zetknęłam się z twórczością Oscara Lewisa i z jego koncepcją kultury ubóstwa, która okazała się wielokrotnie przydatna w mojej (i oczywiście nie tylko mojej) drodze naukowej.

Drugi przykład to *Dziennik* Samuela Pepysa, o którego istnieniu dowiedziałam się od Marii Ossowskiej podczas wykładu 25 marca 1965 roku. Książka ta była dla niej prawdziwą skarbnicą ilustracji i przykładów najprzeróżniejszych zjawisk z zakresu moralności i obyczajowości (np. wskazywała na tym przykładzie na wpływ procesu kurczenia się służby domowej, na przeciążenie kobiet obowiązkami domowymi czy na zanik kultury biesiadnej) czy przemian wartości. Gdy oglądałam

⁴ M. Ossowska *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, PWN, Warszawa 1963.

niedawno w Bibliotheca Pepysiana w Cambridge zaszyfrowany rękopis słynnych dzienników, towarzyszyła mi pamięć przekazu Marii Ossowskiej; *Dziennik Pepysa* nieodwołalnie kojarzy mi się zawsze z Marią Ossowską. Przeglądając po tylu latach notatki z jej wykładów, uświadomiłam sobie, jak wiele ówcześni studenci jej zawdzięczali, nie tylko w zakresie socjologii moralności czy socjologii w ogóle, ale i w zakresie ogólnej kultury humanistycznej; jak wielu rzeczy dowiedzieli się, nauczyli na jej zajęciach, jak wiele z nich wynieśli.

Cykl „Fakty i wartości” rozpoczął się 8 października 1964 roku wykładem „O pospolitości postawy wartościującej”. Natomiast 16 października 1964 roku ruszyło seminarium „Klasyfikacja reguł moralnych”, poświęcone systematyzacji reguł moralnych. Dotyczyło problematyki, która potem weszła do książki *Normy moralne*, opublikowanej w 1970 roku⁵. Seminarium rozpoczęło się od zapowiedzi, że stosować się tu będzie podejście podobne do stosowanego przez antropologów kultury, co stało się faktem. Podczas seminarium dyskutowano poszczególne normy, reguły i zasady, opisywano formy ich realizacji i formy przeciwstawiania się im, przykłady i kontrprzykłady. A więc na przykład reguła „nie zabijaj” i różne od niej odstępstwa, kwestie kary śmierci, eutanazji, samobójstwa, przerywania ciąży i złożony etyczny wymiar tych zjawisk. Dużo uwagi poświęcano kwestiom godności, honoru, ponizania godności człowieka, konformizmu i nonkonformizmu. W dniu 9 grudnia 1964 roku, czyli niemal dokładnie 40 lat temu, omawiano zasady głoszące szacunek dla ludzkiej godności. Wspominam tę datę, bo wydaje mi się, że magia czasu, który płynie, stoi w miejscu lub się cofa, pozwala odczuć związek z tamtym odległym momentem w przeszłości.

Zastanawiając się nad specyfiką i rolą seminarium z zakresu socjologii moralności Marii Ossowskiej, chciałabym podkreślić kilka spraw. Niektóre będą wtórne w stosunku do tego, o czym dziś tutaj mówiono, bo – jak widać – podobne sprawy zwróciły naszą uwagę. Znaczenie przekazu związanego z seminarium można sprowadzić do kilku punktów:

- 1) kształtowanie perspektywy socjologicznej, nauka nie tylko socjologii moralności, lecz po prostu socjologii; uwrażliwienie na różnorodność, wielowymiarowość, złożoność rzeczywistości społecznej;
- 2) eksponowanie w tym kontekście perspektywy kulturowej;
- 3) praktykowanie podejścia interdyscyplinarnego;
- 4) szerokie stosowanie literatury nie tylko socjologicznej i nie tylko naukowej, lecz także literatury pięknej i publicystyki;
- 5) szczególne miejsce nie tylko myśli Oświecenia angielskiego, ale w ogóle Anglii z jej kulturą i obyczajowością.

Po pierwsze, seminarium, a także wykład Marii Ossowskiej, jej socjologia moralności była po prostu nauką myślenia socjologicznego, socjologicznego spojrzenia na rzeczywistość, uwrażliwienia na złożoność, wielowymiarowość, wieloaspektowość świata społecznego i zjawisk społecznych.

⁵ M. Ossowska *Normy moralne. Próba systematyzacji*, PWN, Warszawa 1970.

Sprawa druga to perspektywa kulturowa, antropologiczna, pokazywanie zmienności społecznej i kulturowej zjawisk, zmienności i różnorodności historycznej oraz zmienności związanej z różnymi kręgami kulturowymi, różnymi społeczeństwami i grupami.

Trzecia sprawa, na którą chciałabym zwrócić uwagę, to podejście interdyscyplinarne, wykorzystywanie dorobku różnych dyscyplin: prawa, psychologii, filozofii, oczywiście antropologii. Dziś wydaje nam się czymś oczywistym, że zacierają się granice pomiędzy dyscyplinami, że dostrzegamy potrzebę korzystania z osiągnięć różnych innych dziedzin, że nie zamykamy się w opłotkach własnej dyscypliny czy specjalności. W latach sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych nie było to ani tak popularne, ani oczywiste. Studenci Marii Ossowskiej mieli okazję uczenia się otwartego, szerokiego podejścia do zjawisk społecznych.

Mówiąc o przesłaniach seminarium Marii Ossowskiej, o nacisku na wielość i różnorodność, o podkreślaniu zmienności społecznej i kulturowej trzeba pamiętać, w jakich to działa się czasach. Żyliśmy w kraju za „żelazną kurtyną”, z utrudnionym dostępem do literatury zagranicznej, w społeczeństwie i kulturze z ideologicznego założenia homogenicznych. Socjologiczne seminarium Marii Ossowskiej było dla mojego rocznika otwarciem okna na rzeczywistość i na świat.

Podczas seminarium często omawiano i dyskutowano tematy politycznie drażliwe lub „nieprawomyślnie”: problem łamania godności ludzkiej, donosicielstwa, konformizmu (i nonkonformizmu), konfliktów. Było to na pewno kształtowanie i ćwiczenie umiejętności, by „nie być w myśleniu posłusznym”.

Maria Ossowska nie była badaczem terenowym, była jednak empirykiem. Korzystała bardzo obficie nie tylko z empirii socjologicznej czy z materiałów historycznych, ale także z literatury pięknej (na seminariach mówiło się o Dostojewskim, Camusie, *Lordzie Jimie* oczywiście) i publicystyki (np. dyskusja nad pewnymi wzorami, zawartymi w bardzo wówczas dyskutowanej książce Zbigniewa Żałoskiego *Siedem polskich grzechów głównych*). Wykorzystywała też empirię, jaką są dokumenty osobiste, czego przykładem wspomniane wcześniej książki Oscara Lewisa i Samuela Pepysa.

Wojciech Pawlik wskazał na brak czy też niewielkie wykorzystanie empirii zaczerpniętej z ówczesnej polskiej rzeczywistości. W przerwie przejrzałam notatki z seminarium pod tym kątem i rzeczywiście, w porównaniu z pracami o przemianach społeczeństwa amerykańskiego czy angielskiego, polskich realiów jest tam stosunkowo niedużo, ale one są. Maria Ossowska przywoływała wyniki badań Adama Podgóreckiego, Wiesława Wiśniewskiego o tolerancji, Józefa Chałasińskiego i innych. Ktoś powiedział, że Maria Ossowska nie miała szacunku dla ankiet i dla danych ilościowych, ale podczas seminarium odwoływała się również i do tego rodzaju badań.

O zainteresowaniu polskimi realiami świadczy kolekcja wycinków z prasy, znajdująca się w archiwum Ossowskich, o czym wspomniała Elżbieta Neyman. Byłam kiedyś u Marii Ossowskiej w okolicach 8 marca, gdy to szczególnie mocno padały hasła równości kobiet. Pokazała mi wycinek z pierwszej strony gazet, zbioro-

we zdjęcie członków, już nie pamiętam czy Komitetu Centralnego, czy Biura Politycznego. Tłum mężczyzn, sami mężczyźni i jakaś jedna kobieta. To był jej komentarz do ówczesnych haseł równości i równouprawnienia kobiet.

Bardzo podobało mi się stwierdzenie Ewy Nowickiej o obecności w twórczości Marii Ossowskiej prototypów dziś badanych problemów i dziś toczonych dyskusji. Takim prototypem było oczywiście ujęcie kwestii *gender*, która pojawiała się na seminarium przy różnych okazjach, stosunek do zwierząt czy refleksja nad konsumpcją, która stopniowo wypiera produkcję (świetny tekst *Zmierzch ethosu purytańskiego w Stanach Zjednoczonych*⁶ warto polecić wszystkim badaczom tak popularnych dziś zagadnień konsumpcji).

Uczestnicy seminarium Marii Ossowskiej wynieśli ze środowych spotkań bardzo wiele: znakomity kurs socjologii moralności i naukę myślenia socjologicznego, wagę perspektywy kulturowej i szerokie, interdyscyplinarne podejście. Osobiście zyskałam coś jeszcze, z czego zdałam sobie sprawę dopiero po wielu latach.

Otóż wychowałam się w kulcie napoleońskim, w kręgu oddziaływania kultury francuskiej. W którymś momencie życia nagle okazało się, że te zainteresowania gdzieś zniknęły, zastąpione przez fascynację kulturą i literaturą angielską. Jestem pewna, że w tej reorientacji zainteresowań ważną rolę odegrała Maria Ossowska i jej teksty.

Kończąc tę wypowiedź, chciałabym dodać osobiste wspomnienie o Marii Ossowskiej jako o człowieku. Gdy po Marcu 1968 roku, jako była asystentka w katedrze Zygmunta Baumana przez ponad pół roku byłam bezrobotna, Maria Ossowska wymyśliła dla mnie zatrudnienie. Przygotowywała wówczas angielską wersję *Myśli moralnej Oświecenia angielskiego*⁷, książki opartej na obszernej literaturze angielskiej i pełnej cytatów. Zadanie moje polegało na poszukiwaniu oryginalnych angielskich wersji cytatów, które dla celów polskiej publikacji Maria Ossowska przełożyła kiedyś na język polski. W tamtych smutnych czasach była to nie tylko rzeczywista pomoc, ale także krzepiący znak solidarności.

⁶ M. Ossowska *Zmierzch ethosu purytańskiego w Stanach Zjednoczonych*, w: *idem*, *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, PWN, Warszawa 1963.

⁷ M. Ossowska *Myśl moralna Oświecenia angielskiego*, PWN, Warszawa 1966.